

Wnosząc rozum do kościoła

3 kwietnia 2021

Biskupi żyją krócej, pomimo licznych modłów.



15 marca 2021 r. w czasopiśmie o jak najbardziej naukowym sznycie „Journal of Religion and Health”, wydawanym przez niemieckie kiedyś, a obecnie międzynarodowe wydawnictwo naukowe Springer Science + Business Media, ukazał się raport z wyników badań dwóch Polaków, prof. Dariusza Jemielniaka, mgr. Wojciecha Pędzicha, i jednej Polki, dr Natalii Banasik-Jemielniak pt. „Modlitwa wstawiennicza, długowieczność i śmiertelność biskupów rzymskokatolickich: studium eksploracyjne”.[1] Jest to dość obszerna publikacja. Osiągnięte rezultaty i zastosowana metodologia badawcza wydają się interesujące i pouczające.

Uczeni starali się sprawdzić, czy istnieje znaczący wpływ na długowieczność organizmu biskupa rzymskokatolickiego w rezultacie modlitwy wstawienniczej. Zwłaszcza jeżeli w biskupiej intencji mózgi wiernych wygenerowały dużą liczbę modlitw przez dłuższy okres.

Aby zbadać zakładany wpływ na długowieczność konkretnych znanych z imienia i nazwiska osób, przeanalizowano wiek w

chwili śmierci 857 biskupów z sześciu dużych krajów katolickich (Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch, Polski, Brazylii i Meksyku) w ciągu ostatnich trzydziestu lat.

W celach porównawczych wytypowano dwie grupy kontrolne. Pierwszą, pięciuset księży katolickich, którzy nie byli biskupami. Przyjęto bowiem, że ich tryb pracy i życia nie różni się w sposób znaczący od aktywności biskupa katolickiego. oraz drugą grupę kontrolną, 3038 nauczycieli akademickich płci męskiej, którzy podobnie jak biskupi mają wyższe wykształcenie, zbliżony status społeczny, podobnie ustrukturyzowany schemat dni roboczych – luźno regulowane godziny pracy i brak praktycznego nadzoru nad jej procesem.

Kandydatów do grupy badanej i kontrolnych wytypowano na podstawie danych w zasobach „Wikidata” zawierających: datę urodzenia, śmierci, narodowość, zawód.

Następnie badacze zauważyli, że Kościół rzymskokatolicki opiera swoją liturgię na mszale rzymskiej, księdze, która strukturyzuje celebrację nabożeństwa. Zgodnie z jej zapisami podczas każdej liturgii we wszystkich kościołach rytu rzymskiego zgromadzeni modlą się: „Dlatego, Panie, wspomnij teraz wszystkich, za których składamy tę ofiarę: zwłaszcza Twojego sługę np. Jana, naszego Papieża Franciszka, naszego Biskupa Ignacego Deca i cały Zakon Biskupów”.

Frekwencja na mszach jest wysoka. Według najnowszych statystyk Kościoła polskiego liczba ta wynosiła przed pandemią 9-12 milionów osób każdej niedzieli. Zatem łączna liczba indywidualnych modlitw otrzymywanych rocznie przez jednego polskiego biskupa przekracza 3 mln.

Badacze założyli również, że jeśli modlitwy wstawiennicze za konkretną wymienioną osobę mają wpływ na długowieczność, to biskupi rzymskokatolicki powinni żyć znacznie dłużej niż księża, a na pewno dłużej niż naukowcy, którzy dobrodziejstw milionów modlitw w intencji swego dobrostanu nie doświadczają.

Również powinna być zauważalna różnica w długości życia biskupów w dużych diecezjach (za takie przyjęto te powyżej miliona wiernych) i małych (poniżej 700 tysięcy).

Zagregowane wyniki analizy matematycznej wykazały, że średnia długość życia w trzech badanych grupach nie odbiega od odchyłeń standardowych.

W przypadku Polski okazało się, że nauczyciele akademicy, za których na ogół się nie modlimy, żyją średnio dłużej od biskupów o ponad 3 lata. Słabo wychodzi długowieczność księżom przaśnym i pospolitym. Ci żyją średnio krócej niż biskupi: 27 700 dni, czyli jakieś 76 lat.

W konkluzji opisu projektu badawczego czytamy, że hipoteza o wpływie modlitwy wstawienniczej na długość życia nie została potwierdzona.

Tym bardziej nie jest tak, że biskupi z większych diecezji mają większą szansę przeżycia niż ich koledzy z mniejszych, choć przecież Pan Bóg atakowany jest petycjami kilkaset tysięcy razy gęściej.

Badania te nie są oczywiście istotne z punktu widzenia wiernych. Gówno ich obchodzi, jak długo będzie żył biskup Ignacy Dec. Zainteresowani są oni raczej tym, jak długo będą żyli oni sami.

Doniosłe są jednak te wyniki dlatego, że do tej pory powszechne przeświadczenie o skuteczności modlitwy wstawienniczej (ok. 84 procent wyznawców różnych religii bierze to za fakt) opierano na stosunkowo nielicznych grupach probantów, nie osiągając wielkości uznawanych za statystycznie istotne.

Uczeni przyjrzeni się też wynikom innych badań. Wynika z nich, że modlitwa wstawiennicza uznana była za skuteczną w 73,4 proc. przypadków pacjentów z chorobami serca. W przypadku nowotworów wydłużyła życie 76 procent pacjentów. Słabiej

działa w przypadku bólów – 42,4 procent. Oraz lęków, na które chorzy pod wpływem modłów ozdabiali, przynajmniej tymczasowo – jedynie w 54,1 procenta.

Ale są też badania wykazujące na to, że modlitwa wstawiennicza może pogorszyć stan pacjentów. Dzieje się tak, jeśli nie są świadomi, że się za nich modlono. Nie zaobserwowano też jej skuteczności w przypadku gojenia ran. A nawet zauważono, że uzdrawianie modlitwą wiąże się z wyższą śmiertelnością dzieci.

Czyli tak z nauki, jak z modlitwy wynika, że może być tak, a może być siak, czyli nie wiadomo jak.

Pozostańmy zatem przy czystej logice, która podpowiada boskiej Opatrzności na próbę nie wystawiać i po kościołach się nie szwendać. Prawdy głoszone przez biskupa Deca mogą okazać się bowiem obowiązujące w jakichś 50 procentach.

Autorstwo: Robert Jaruga

Zdjęcie: [martinduss](#) (CC0)

Źródło: [TygodnikNie.pl](#)

Przypis

[1] „Journal of Religion and Health” („Magazyn Zdrowia i Religii”) jest międzynarodowym multidyscyplinarnym i interdyscyplinarnym recenzowanym dwumiesięcznikiem akademickim. W omawianym przypadku chodzi o artykuł pod oryginalnym tytułem „Intercessory Rote Prayer, Life Longevity and the Mortality of Roman Catholic Bishops: An Exploratory Study” autorstwa Natali Banasik-Jemielniak, Dariusza Jemielniaka i Wojciecha Pędzicha. Tekst datowany na 15 marca, zaakceptowany do druku 17 lutego 2021 r. Dostępny po ścieżce dojścia: <https://rdcu.be/chGmR>.